

Wzrostu kosztów w wydobyciu węgla kamiennego nie zatrzyma żadna uchwała rządu ani jego dyrektywa

# Złamać węglowy monopol

Dwadzieścia parę lat eksperymentów z górnictwem węgla kamiennego i brunatnego wystarczy, aby powiedzieć: dość państwowego monopolu w obu tych branżach. Ich restrukturyzacja prowadzona przez urzędników państwowych przynosi coraz gorsze efekty. I nie chodzi o to, że światowe ceny węgla kamiennego spadły, a dochody tej branży znajdują się poniżej przychodów. To może być stan krótkotrwały. Podobnie jak skupienie największych kopalń węgla brunatnego w PGE daje marne szanse na ich przetrwanie. Dzieje się to wszystko w sytuacji, kiedy węgla kamiennego i brunatnego nam nie brakuje.

## ATRAPA, CZYLI WSZYSTKO PO STAREMU

Wzrostu kosztów w wydobyciu węgla kamiennego nie zatrzyma żadna uchwała rządu ani jego dyrektywa – to przed 1989 rokiem w ten sposób kierowano górnictwem. Teraz metodę tę udoskonalono, wprowadzając prywatyzacyjne atrapy w postaci akcji, notowań na giełdzie oraz rad nadzorczych i zarządów spółek. Dopóki większościowy ich pakiet, a nawet mniejszościowy, lecz wystarczający do decydowania właścicielskiego będzie należał do państwa, dalsze istnienie górnictwa węgla kamiennego, brunatnego oraz każdego innego będzie zagrożone. O tym, że tak jest w istocie, przekonują ostatnie w tej kwestii wypowiedzi prominentnych polityków, którzy jednocześnie reprezentują Skarb Państwa jako ich właściciela. W jego imieniu wypowiadają się wicepremier i minister gospodarki oraz

jego zastępca. Mają oni jednak odmienne zdanie na temat ratowania górnośląskich kopalń węgla kamiennego. Wicepremier chce obniżenia kosztów wydobycia o 5 procent, a jego zastępca domaga się likwidacji „trwale nierentownych kopalń”. Żaden z nich nie przedstawia jednak wiarygodnego uzasadnienia swoich poglądów. Nie powołują się oni na żadne naukowe, biznesowe, gospodarcze, bankowe, cenowe i tym podobne analizy, wszak nie są im one potrzebne. Władza po to jest władzą, aby takie rzeczy wiedzieć bez zbędnych deliberacji. Pewne jest jedno – niezależnie od tego, która z tych koncepcji zostanie wdrożona, nawet gdyby dotyczyło to obu naraz, górnictwo węgla kamiennego będzie coraz mniejsze i coraz mniej rentowne. Przypomnieć trzeba, że mniej więcej w tym samym duchu obecni rządzący pisali o tego rodzaju metodach sterowania gospodarką w prasie podziemnej w stanie wojennym i w ostatnich latach PRL. Co się stało, że o tym zapomnieli? Czy zrobili to specjalnie? Czy głosili swoje teorie tylko dla zdobycia władzy? Trudno dziś orzec. Jedno jest pewne – w górnictwie węglowym dokonano tak wiele zmian, że w ich rezultacie wszystko zostało po staremu.

## OSTATNI ZGASI ŚWIATŁO

Z węglem brunatnym sprawa tylko pozornie wygląda lepiej. Kryzys tej branży został odsunięty w czasie na około 15 lat. Wpływ na to mają gigantyczne inwestycje z czasów PRL, dzięki którym prąd elektryczny pochodzący z tego źródła jest najtańszy, a eksploatacja tego surowca będzie trwać aż do wyczerpania

złóż. Potem ostatni zgasi światło. Polska posiada największe udokumentowane zasoby węgla brunatnego w Europie. Surowca mamy na około 300 lat, a będziemy musieli z niego zrezygnować już za kilkanaście. Dlaczego? Ano dlatego, że rządowa machina w postaci Ministerstwa Środowiska tak przekonała pod tym względem nasze społeczeństwo, że nie chce ono żadnych nowych odkrywek. Rząd nie zgadza się ze społeczną opinią na ten temat – ale tylko werbalnie, aby uspokoić energetyków i cały przemysł węgla brunatnego. Faktycznie jednak, zabiegając o głosy wyborców, nie robi nic, aby to nastawienie zmienić. Trwa sytuacja patowa, która jest jednocześnie wyrokiem śmierci dla dalszego rozwoju górnictwa węgla brunatnego. Ten pat jest wielce wygodny dla właściciela, którym jest państwo. W ten sposób rząd trwa, nikomu się nie narażając.

## ZŁAMAĆ MONOPOL

Nie ulega wątpliwości, że tam gdzie jeden właściciel dysponuje blisko 90 procentami produkcji rynkowej, tam istnieje groźny dla wolnego rynku monopol. Jego rezultatem są wysokie ceny oferowanych przez niego produktów i usług. Taki monopol istnieje w górnictwie węgla kamiennego i brunatnego. Musi być on złamany, jeżeli chcemy być pod względem energetycznym krajem konkurencyjnym na europejskim rynku. Jak jednak to zrobić? Komu sprzedać kopalnie? Pewnym wzorem do naśladowania jest Lubelski Węgiel, który jest całkowicie sprywatyzowany. Nie słyhać tam o żadnych dyrektywach, nierentownych likwidacjach i innych problemach, które rząd

ma z górnictwem górnośląskim. Rząd ma się pozbyć praw własnościowych w górnictwie. Niech kolejnym przykładem będzie górnictwo skalne wszelkiego rodzaju kruszyw, surowców budowlanych, ceramicznych, chemicznych, cementowych i materiałów drogowych. Wszystkie te branże łącznie zatrudniają w przybliżeniu tyle samo ludzi, ile górnictwo węgla kamiennego i brunatnego razem wzięte. Jest ono całkowicie sprywatyzowane. Można dyskutować, czy proces ten został dobrze zrealizowany. Skutek jego jest jednak pozytywny. Dostarcza ono polskiej gospodarce potrzebnych jej surowców bez angażowania ministrów, rządu i bez narodowej debaty, jak to zrobić. Działa cicho, skutecznie, ekonomicznie i efektywnie. Nikogo na szczeblu rządowym nie interesują ceny jego produktów, to, czy rosną, czy spadają – to górnictwo samo je uwzględnia i przystosowuje się do warunków rynkowych. Owszem, jedni upadają, ale za to inni wznawiają produkcję. Każda ze wspomnianych branż stara się o nowoczesne, tanie i wydajne rozwiązania. Górnictwem tym żaden minister się nie zajmuje, a przecież jest ono niezwykle istotne choćby dla potrzeb budownictwa, autostrad, kolei, a nawet służby zdrowia. Problem ten powinien być jasno postawiony jako jeden z najistotniejszych postulatów najbliższej kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu RP. Kto przedstawi najlepszą w tej materii propozycję? Niech wypowiedzą się eksperci, związkowcy, politycy i wszyscy, którym los węglowego górnictwa nie jest obojętny. Niech wybory wygrają ci, którzy wybiorą najlepsze rozwiązanie prywatyzacji węglowych kopalń.

ADAM MAKSYMOWICZ

## Ogólnopolskie Dni Protestu

# Górnicy wśród manifestantów

W czasie warszawskich Ogólnopolskich Dni Protestu górnicy wyrażali swój sprzeciw dla polityki rządu.

Byli wśród pikietujących przed Ministerstwem Gospodarki przy placu Trzech Krzyży. Wśród nich byli także związkowcy

z organizacji zrzeszonych w Federacji Związków Zawodowych JSW SA. Sytuacja w górnictwie jest zła. Sprzedaż węgla maleje.

Przykopalniane zwały rosną. Polityka energetyczna rządu nie nadąża za potrzebami branży.

PAWEŁ ŁODEJ

